

## Wizerunek Polski w Unii Europejskiej w świetle doniesień prasowych

W dniu 1 maja 2004 roku Polska wraz z siedmioma innymi krajami regionu Europy Środkowo-Wschodniej oraz Cyprem i Malcią stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Jednak już dużo wcześniej formułowała ona swoją politykę europejską na arenie międzynarodowej. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej było nie tylko wydarzeniem historycznym o ogromnym znaczeniu dla naszego kraju pod względem gospodarczym, strategicznym czy pod względem bezpieczeństwa, ale było to także wydarzenie medialne<sup>1</sup>.

Polska na długo przed przystąpieniem do Unii Europejskiej była przedmiotem analiz, komentarzy i artykułów zamieszczanych w najbardziej opiniotwórczych dziennikach i tygodnikach europejskich. W artykułach tych rysował się obraz Polski widziany oczami zachodnioeuropejskich publicystów, który nie był tak zły, jak obawiali się niektórzy obserwatorzy w Polsce po szczycie w Brukseli w roku 2003. Jednocześnie bardzo często obraz kreowany w zachodnich mediach nie do końca był zgodny z polską rzeczywistością. Bez wątpienia jednak z doniesień prasowych tamtego okresu wynika jedno: Polska potrzebuje przemyślanej polityki informowania elit w krajach członkowskich o swojej polityce europejskiej<sup>2</sup>.

Okres ubiegania się o członkostwo w Unii Europejskiej i perturbacje z tym związane mamy już za sobą. Dzisiaj chcąc podsumować niespełna cztery lata naszego członkostwa w Unii warto przyjrzeć się bliżej doniesieniom prasowym dotyczącym naszego członkostwa w Unii. W naszej ocenie, oprócz analizy wizerunku Polski w prasie zachodniej, kluczowy dla oceny uczestnictwa w projekcie europejskim, jakim jest niewątpliwie Unia Europejska, jest wizerunek Polski w świetle doniesień polskiej prasy i ten właśnie wizerunek jest przedmiotem naszych dalszych rozważań.

Badanie, które przeprowadziliśmy polegało na monitoringu najbardziej, w naszej ocenie, opiniotwórczej prasy w Polsce. Wybór padł na trzy dzienniki: „Rzeczpospolita”, „Gazetę Wyborczą” oraz „Dziennik”, a także trzy tygodniki: „Politykę”, „Wprost” oraz „Newsweek Polska”. W naszej opinii wymienione gazety i czasopisma przyczyniły się do kreacji naszego wyobrażenia o członkostwie gazet w okresie trzech lat od 1 maja 2004 r. do 30 kwietnia 2007 r. Interesowały nas wszelkiego rodzaju artykuły dotyczące zarówno naszego członkostwa w Unii Europejskiej *sensu stricte*, jak również

<sup>1</sup> M. Fałkowski, *Obraz Polski i jej polityki europejskiej w prasie krajów UE*, w: *Pierwsze kroki w Unii. Polityka polska w prasie europejskiej*, pod red. M. Fałkowskiego, Warszawa 2004, s. 7.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 19.

wizerunku Polski w Europie, pozycji w strukturach unijnych czy też stosunków z najbliższymi sąsiadami, które to relacje determinowane są w ogromnym stopniu przez fakt uczestnictwa Polski w strukturach europejskich.

Dokonując analizy wybranych tekstów postanowiliśmy wyróżnić kilka kryteriów, na podstawie których dokonaliśmy analizy merytorycznej omawianych pozycji. Wyróżniliśmy pięć grup zagadnień, a mianowicie:

- wizerunek Polski w Unii Europejskiej, zarówno w ocenie mieszkańców krajów członkowskich, jak i samych Polaków;
- pozycja Polski na arenie międzynarodowej, w szczególności zaś w strukturach unijnych;
- stosunki Polski z sąsiadami, w tym w szczególności w kontekście najważniejszych wydarzeń w Unii w badanym okresie;
- pozycja Polaków w strukturach unijnych, zarówno polityków piastujących wysokie funkcje publiczne, jak i przeciętnych obywateli;
- bilans członkostwa Polski w strukturach unijnych pod względem finansowym, w tym również wykorzystanie środków pomocowych z funduszy europejskich.

### Wizerunek Polski w Unii Europejskiej

Wizerunek Polski w Unii Europejskiej można rozpatrywać w dwóch aspektach: jak widzą nas nasi partnerzy oraz jak my oceniamy samych siebie. W obu tych przypadkach zauważalna jest pewna prawidłowość: otóż zarówno Polacy, jak i mieszkańcy państw członkowskich krytycznie odnoszą się w stosunku do polskich elit politycznych, w tym w szczególności do prawej strony polskiej sceny politycznej (PiS i LPR). W „Gazecie Wyborczej” ukazał się swoistego rodzaju manifest polskich eurodeputowanych, którzy napisali: „Program działań PiS, Samoobrony i LPR oraz nowego rządu budzą niepokój, ponieważ deprecjonują dorobek minionego 15-lecia i zapowiadają szkodliwe dla miejsca Polski w Europie działania polityczne. Stwarza to zagrożenie w polityce europejskiej oraz w modelu ustrojowym państwa” – piszą w „Deklaracji Ośmiu” europarlamentarzyści z PD i SdPi<sup>3</sup>. O braku wizji Polski w strukturach wspólnoty alarmował były szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych Stefan Meller. Stwierdził on, iż: „wielokrotnie usiłował doprowadzić do dyskusji nad kierunkami polityki zagranicznej przed Zgromadzeniem Narodowym, ale za każdym razem ten pomysł był odrzucany. Świadczy to jego zdaniem nie o »niechęci«, ale »oporze« rządzących przed dyskusją o Europie, bo: »albo staną przeciw kolegom partyjnym, albo przeciw społeczeństwu«. Jego zdaniem w ostatnim czasie Europa chciałaby słyszeć polski głos, ale tego głosu nie ma”<sup>4</sup>. Wiele niekorzystnych opinii pojawiło się także wśród zagranicznych komentatorów, czego przykładem mogą być następujące słowa: „Kraj nad Wisłą cierpi na wiele chorób, które osłabiają jego demokrację. Unia Europejska nie powinna

<sup>3</sup> B. Geremek, L. Geringer de Oedenberg, G. Grabowska, J. Kułakowski, J. Onyszkiewicz, J. Piniór, D. Rosati, G. Staniszevska, *Dbajmy o miejsce Polski w Europie*, „Gazeta Wyborcza”, 19.12.2005.

<sup>4</sup> P. Wroński, *Polska w Unii bez busoli*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2006.

dopuszczać do tego, by jedno z państw członkowskich, nie ponosząc żadnych konsekwencji, dopuszczало się zamachów na prawa demokracji”<sup>5</sup>. Jeszcze bardziej dosadnym przykładem jest artykuł zamieszczony w „Dzienniku” stanowiący przedruk z prasy francuskiej o wymownym tytule „Polacy to antysemita i homofonia”, w którym czytamy: „Polska jest antysemita, prześladowuje gejów i lesbijki, łamie prawa demokracji...” i dalej „...Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Polska odegrała kluczową rolę w nikczemnych działaniach, które doprowadziły do wymordowania dwóch trzecich całej ludności żydowskiej w Europie”<sup>6</sup>. Dla zagranicznych komentatorów niezrozumiałe są także działania podejmowane przez polskie władze. Klaus Bachmann w jednym z numerów „Polityki” pisze: „Polska w Unii co innego mówi, a co innego robi. Retoryka PiS jest bardziej eurosceptyczna niż retoryka poprzednich rządów. Ale postępowanie prezydenta, premiera i ministra spraw zagranicznych jest równie sprzeczne z ową retoryką”<sup>7</sup>. Tak jednoznaczne opinie pojawiały się od 2005 roku, kiedy władze w Polsce przejęło Prawo i Sprawiedliwość. Już wtedy wśród niemieckich komentatorów pojawiły się głosy, że wynik wyborów w Polsce to „Polska katastrofa: Antysemita, populistą i zwolennik kary śmierci wygrał wybory”<sup>8</sup>.

Nieco odmienny obraz Polski w strukturach wspólnoty prezentuje tygodnik „Wprost”, w którym czytamy: „Im gorzej mówi się o nas w Brukseli, tym bardziej się z nami liczą. Ci «okropni Polacy» zawsze mają o coś pretensje – mówiono przez ostatnie ponad dwa lata w Brukseli. Niedawno epitet «okropni» zastąpiły w miarę neutralne słowa «bezczelni» i «tupeciarze», a teraz pozytywne «odważni»”<sup>9</sup>. Tym samym wydaje się, że tak krajowi, jak i zagraniczni komentatorzy mają coś pozytywnego do powiedzenia o Polsce. Za przykład może uchodzić tu wypowiedź zamieszczona w powyższym tygodniku: „Polacy, a nie Francuzi, Hiszpanie i Włosi, najlepiej strzegą zewnętrznych granic Unii Europejskiej. Największe gangi przemytników zaczynają omijać Polskę. Po prostu przez nasze terytorium coraz trudniej się dostać na Zachód. Polska granica wschodnia stała się szczelna. Ci nieliczni przemytnicy, którym udaje się sforsować wschodnią granicę, są przechwytywani na zachodniej. W opinii Brukseli Polska najlepiej strzeże zewnętrznych granic wspólnoty. A jeszcze dwa lata temu straszono, że nasza wschodnia granica będzie najslabszą rubieżą Unii”<sup>10</sup>.

Jednym z zagranicznych komentatorów komplementujących Polskę w ramach Wspólnoty Europejskiej jest ambasador polskiego wejścia do Unii Günter Verheugen, który na łamach „Rzeczpospolitej” powiedział: „Zawsze wiedziałem, że poszerzenie będzie korzystne dla wszystkich stron, zarówno dla gospodarki, polityki, kultury, jak i dla zwykłych ludzi. I tak się stało. Szczególnie w przypadku Polski wszystko się potoczyło, jak tego chcieliśmy. Dziś trudno ukryć fakt, że ci politycy, także w Polsce, którzy byli przeciwni poszerzeniu, mylili się. Teraz mam nadzieję, że będą mieli odwagę

<sup>5</sup> *Polska wciąż budzi grozę*, [http://www.dziennik.pl/polityka/article25186/Polska\\_wciaz\\_budzi\\_groze.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article25186/Polska_wciaz_budzi_groze.html), 21.03.2007.

<sup>6</sup> B. Bajerski, „*El Pais*”: *Polacy to antysemita i homofobi*, [http://www.dziennik.pl/swiat/article25121/El\\_Pais\\_Polacy\\_to\\_antysemita\\_i\\_homofobi.html](http://www.dziennik.pl/swiat/article25121/El_Pais_Polacy_to_antysemita_i_homofobi.html), 21.03.2007.

<sup>7</sup> K. Bachmann, *Oni w Unii*, „*Polityka*” 2007, nr 5 (2590).

<sup>8</sup> A. Krzemiński, *Sąsiedzi o Polsce – Jak nas widzisz?*, „*Polityka*” 2005, nr 40 (2524).

<sup>9</sup> D. Ćosić, *Polski taran*, „*Wprost*” 2007, nr 7 (1260).

<sup>10</sup> T. Krzyżak, P. Rusak, *Twierdza Polska*, „*Wprost*” 2005, nr 4 (1156).

uznać fakty i poprzeć integrację”<sup>11</sup>. Także krajowi politycy nie stronią od pochwał zdecydowanej polityki Warszawy, szczególnie za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości: „Polska musi grać w swojej lidze. Gdyby nie zdolność rządu Jarosława Kaczyńskiego do artykułowania polskich interesów i przekonania w sprawie UE, Polska byłaby uwięziona w lidze dużo niższej, niż na to zasługuje. Niemiecka kanclerz w Warszawie robiłaby najwyżej przystanek w drodze do Moskwy. Dziś mamy szansę grać lekko powyżej swojej wagi” – pisał Konrad Szymański, deputowany PiS do Parlamentu Europejskiego<sup>12</sup>. W ton tak formułowanych wypowiedzi wpisał się nawet przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, który na łamach „Gazety Wyborczej” powiedział, iż: „Polska będzie znaczącym graczem w Unii i aktywnie przyczyni się do zmiany przyszłości Europy”<sup>13</sup>.

Znaczny wzrost pozycji Polski w strukturach wspólnoty nie uszedł uwadze niemieckiego historyka Michael’a Stürmer’a, który w artykule *Polska ważna jak nigdy* zamieszczonym w „Dzienniku” pisze: „Polacy powinni zdać sobie sprawę, że ich kraj jest jednym z najważniejszych państw Unii. Angela Merkel już to wie. Stoi ona w tej chwili przed klasycznym dyplomatycznym dylematem co do sposobu, w jaki ma traktować relacje z Polską. Merkel może ominąć niewygodne tematy, dbać o «polityczną chemię» i uśmiechać się do zdjęć z prezydentem Kaczyńskim. Byłaby to jednak niestety zła droga. Ciąg dalszy obchodzenia się z Polską jak z jajkiem. To nie ma sensu”<sup>14</sup>.

Z dotychczasowych rozważań jasno wynika, że tak na forum międzynarodowym, jak i w kraju trudno o jednoznaczny obraz polskiego członkostwa i aktywności w szeroko pojętej polskiej polityce. Wśród mnogich opinii widać duże rozbieżności: od euforii i zachwytu nad twardą polską polityką zagraniczną aż po katastroficzne wizje Polski jako konia trojańskiego całej Wspólnoty. Doskonałym podsumowaniem tej dwoistości obrazów serwowanych przez opiniotwórczą prasę w Polsce jest wypowiedź zamieszczona w *Gazecie Wyborczej*: „Obraz Polski widziany z innej stolicy przypomina rozbite lustro: wiele różnych kawałków, których nie złoży się w całość, by odbijało jeden obraz”<sup>15</sup>.

### Pozycja Polski na arenie międzynarodowej

Kolejny aspekt rozpatrywany w świetle doniesień prasowych to pozycja Polski w Europie. I tu wbrew przewidywaniom obraz Polski wygląda dość korzystnie. Mimo wielu krytycznych uwag odnoszących się do naszego wizerunku na scenie europejskiej, to rzeczywisty status Polski w gronie 27 graczy europejskich w opinii polskiej prasy jest stosunkowo silny. Krajowi i zagraniczni komentatorzy podkreślają istotny wkład Polski w budowę hasła solidarności europejskiej, szczególnie w odniesieniu do

<sup>11</sup> J. Bielecki, *Polska między Europą a USA*, „Rzeczpospolita”, 29.04.2005.

<sup>12</sup> K. Szymański, *Polska musi grać w swojej lidze*, „Rzeczpospolita”, 22.03.2007.

<sup>13</sup> Barroso: *Unia to nie „oni”, to my*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.10.2006.

<sup>14</sup> M. Stürmer, *Polska ważna jak nigdy*, [http://www.dziennik.pl/opinie/article24235/Polska\\_wazna\\_jak\\_nigdy.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article24235/Polska_wazna_jak_nigdy.html), 15.03.2007.

<sup>15</sup> R. Sołtyk, *Jak nas widzą w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10–1.11.2004.

polityki energetycznej Unii Europejskiej: „Urząd komisarza ds. energii istniał od dawna, ale niewiele znaczył. Dopiero Warszawa zaczęła głośno mówić o konieczności stworzenia wspólnej polityki energetycznej” – pisano we „Wprost”<sup>16</sup>.

Podobne sformułowania odnosiły się do polskiego żądania solidarności Unii Europejskiej w kwestii eksportu polskiej żywności do Rosji. W artykule zawartym w Polityce podkreślono twarde stanowisko Polski w sprawie relacji Unia–Rosja właśnie w odniesieniu do sporu o polskie mięso: „Nie zgadzamy się na rozpoczęcie negocjacji w sprawie umowy gospodarczej UE–Rosja, jeśli wcześniej Rosjanie nie spełnią naszych żądań. Muszą znieść embargo na polskie mięso i zliberalizować swój rynek energetyczny. Nasz głos zabrzmiał donośnie, ale właściwie samotnie. Wygląda jednak na to, że wykorzystaliśmy wyjątkowo dobry moment, a nasze weto już przynosi efekty”<sup>17</sup>. W tej kwestii komentatorom „Polityki” wtórują dziennikarze „Dziennika”: „Szczyt Unia Europejska–Rosja przyniósł przełom w relacjach Unii z Polską. Dotychczas Komisja Europejska nie stawała po naszej stronie. Teraz ta obojętność została przełamana”<sup>18</sup>. Jeszcze bardziej zdecydowanie na łamach „Rzeczpospolitej” oceniono zasadność polskiego weta: „Teraz Polska, blokując przyjęcie unijnego mandatu na negocjacje nowego porozumienia UE z Rosją, pokazała, że uważa takie traktowanie za skandaliczne. I jest to zrozumiała reakcja. Dobrze się stało, że do takiego weta w ogóle doszło. Można bowiem mieć nadzieję, że otrzeźwi ono nieco unijnych decydentów”<sup>19</sup>.

Jasna wizja przyszłości Unii Europejskiej i zdecydowana chęć jej realizacji nie przeszły bez echa także wśród zachodnioeuropejskich komentatorów. Szef francuskiej dyplomacji w Warszawie powiedział: „Polski nie można lekceważyć. To ma być «nowe otwarcie»”<sup>20</sup>. Tą wypowiedzią francuski minister spraw zagranicznych próbował zakończyć topór wojenny, jaki kilka lat wcześniej swoimi niefortunnymi wypowiedziami wy dobył Jacques Chirac, i zaproponować współdziałanie we wszystkich głównych dziedzinach europejskiej integracji. Przykładem docenienia pozycji Polski w Europie jest wypowiedź szefa Komisji Europejskiej Jose Manuel’a Barosso, który powiedział: „Wasz kraj będzie miał coraz większy wpływ na Unię Europejską. Porusza mnie historia Polski, a zwłaszcza ruchu «Solidarność». W zeszłym roku, kiedy byłem w Gdańsku, wielokrotnie podkreślałem, że nie ma i nie będzie Europy bez solidarności i bez wolności”<sup>21</sup>.

Ten korzystny obraz pozycji Polski w Europie zakłócany jest jednak przez teksty piętnujące zachowanie polskich elit politycznych na arenie europejskiej: „Na co dzień polscy politycy – i to obojętnie czy z prawa, czy z lewa – obiecują bezwzględna walkę o interes narodowy, twarde, nieustępliwe negocjacje, obronę państwa narodowego i suwerenności, odrzucają ze wstrętem wszystko, co kojarzy się z federalizmem, wzmocnieniem instytucji ponadnarodowych czy oddaniem Wspólnocie pewnych kompetencji. Taka nieugięta postawa prowadzi do autoizolacji w Brukseli, wobec czego polscy ministrowie

<sup>16</sup> D. Ćosić, *Polski taran*, „Wprost” 2007, nr 7 (1260).

<sup>17</sup> A. Grzeszak, A. Mazurczyk, *Ole, ole, nie damy się*, „Polityka” 2006, nr 47 (2581).

<sup>18</sup> J. Saryusz-Wolski, *UE musi się z nami liczyć*, [http://www.dziennik.pl/opinie/artic-1el2914/UE\\_musi\\_sie\\_z\\_nami\\_liczyc.html](http://www.dziennik.pl/opinie/artic-1el2914/UE_musi_sie_z_nami_liczyc.html), 27.11.2006.

<sup>19</sup> W. Bukowski, *Polskie weto otrzeźwi Unię*, „Rzeczpospolita”, 17.11.2006.

<sup>20</sup> J. Bielecki, *Polski nie można lekceważyć*, „Rzeczpospolita”, 13.01.2005.

<sup>21</sup> J. M. Barosso, *Polska jest w stanie zmienić Unię Europejską*, [http://www.dziennik.pl/opinie/artic9412/Polska\\_jest\\_w\\_stanie\\_zmienic\\_Unie\\_Europejska.html](http://www.dziennik.pl/opinie/artic9412/Polska_jest_w_stanie_zmienic_Unie_Europejska.html), 16.10.2006.

i dyplomaci walczą tam już nie o konkretne interesy, lecz by zachować twarz, o marginalne ustępstwa ze strony mniej rygorystycznych partnerów. A po powrocie do kraju opowiadają o bataliach, jakie stoczyli – co prawda zgodzili się na rozwiązania, które przed odlotem do Brukseli kategoriycznie odrzucali, ale to, co przywożą, jest absolutnym zwycięstwem, wyjściem najlepszym z możliwych<sup>22</sup>. Doskonałym przykładem takiej sytuacji była batalia, jaką Polska toczyła o pierwiastek. Propozycja Polski nie tylko nie zyskała wsparcia zagranicznych partnerów, ale spotkała się także z ostrą krytyką w kraju: „Polska za wszelką cenę chce takiego systemu głosowania, który da jej nieproporcjonalną pozycję w stosunku do jej wielkości. Tymczasem Unia to sztuka kompromisu. Być może władze w Warszawie przy tej okazji będą się tego musiały nauczyć<sup>23</sup>”.

Europejska praktyka pokazuje, że dbanie o własny interes jest istotne. Nie może ono jednak być zbyt napastliwe, a tym bardziej pomijać interesy całej Wspólnoty i jej strategicznych partnerów takich jak Rosja czy Stany Zjednoczone. Dlatego warto aby polskie władze, chcąc utrwalić mocną pozycję Polski na arenie europejskiej, były bardziej wyculone nie tyle na treść swoich żądań, ile na ich formę. Doskonale obrazuje to komentarz zawarty w tygodniku „Wprost”: „Lansowana polityka twardego upominania się o swoje nie odbiega od europejskiej praktyki. Jak zawsze jednak diabeł tkwi w szczegółach. Zanim zaczyna się o coś walczyć, warto sprawdzić, czy potyczka ma sens. W przeciwnym razie, osłabia się tylko własną pozycję<sup>24</sup>”.

### Stosunki Polski z sąsiadami

Polska niezmiennie od 1989 roku realizuje koncepcje przyjaznej polityki z wszystkimi sąsiadami. W ten nurt wpisują się działania polskich władz także po przystąpieniu do Unii Europejskiej, czego owocem są różnego rodzaju inicjatywy dyplomatyczne. Nie uchodzi to uwadze zagranicznych obserwatorów, co objawia się dość pozytywnymi komentarzami na ten temat. Wyrazem tego była wypowiedź prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na łamach „Rzeczpospolitej”, iż: „Polska, świeżo po przystąpieniu do Unii Europejskiej [...], zamierza podjąć kampanię w sprawie przyjęcia Turcji i Ukrainy do UE jako partnerów<sup>25</sup>”. Po zmianie władz w 2005 roku koncepcja polityki względem sąsiadów nie uległa zmianie. Świadczy o tym wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych Pawła Kowala na stronach „Rzeczpospolitej”. Według niego Unia Europejska powinna przedstawić krajom południowej i wschodniej Europy, a szczególnie Ukrainie, realną perspektywę członkostwa we Wspólnocie. Uznał on kierunek wschodni polityki sąsiedztwa UE za polski priorytet<sup>26</sup>.

Znacznie bardziej złożone wydają się być stosunki Polski z Republiką Federalną Niemiec. Nacechowane są one niepewnością i strachem. Przykładem może być przedruk we Wproście dziennika „Suddeutsche Zeitung”: „Obok międzynarodowego kapitału największym zagrożeniem dla niemieckiego rynku pracy są Polacy. Pierwsza

<sup>22</sup> K. Bachmann, *Oni w Unii*, „Polityka” 2007, nr 5 (2590).

<sup>23</sup> W. Lorenz, A. Słojewska, *Polska walczy o silną pozycję w UE*, „Rzeczpospolita”, 30.03.2007.

<sup>24</sup> D. Ćosić, *Polski taran*, „Wprost” 2007, nr 7 (1260).

<sup>25</sup> J. Dempsey, *Polska wizja UE*, „Rzeczpospolita”, 3.09.2004.

<sup>26</sup> *Polska pamięta o Europie Wschodniej*, „Rzeczpospolita”, 23.09.2006.

rocznica rozszerzenia Unii Europejskiej odbiła się szerokim, acz negatywnym echem w niemieckim społeczeństwie. Wprawdzie Niemcy korzystają z rozszerzenia Unii, ale wielu obywateli Bundesrepubliky uważa się za przegranych<sup>27</sup>.

Pretekstem do przełamania tego rodzaju animozji mogło być wydarzenie opisane w tygodniku „Wprost”, który zauważa, iż pierwszy raz w historii Republiki Federalnej Niemiec kandydat na kanclerza zdecydował się podczas kampanii wyborczej złożyć wizytę w Polsce. Zrobiła to Angela Merkel, przybywając nad Wisłę na zaproszenie Donalda Tuska. Okazało się, że to nie w Londynie, Waszyngtonie czy Moskwie, ale w Warszawie i Paryżu powinien się pokazywać – według sztabowców CDU/CSU – chadecki lider, który prawdopodobnie we wrześniu zmierzy się w wyborczej potyczce z kanclerzem Gerhard'em Schröder'em<sup>28</sup>. W ton tej wypowiedzi doskonale wpisuje się artykuł zamieszczony w tym samym czasopiśmie, opisujący wizytę kanclerz Niemiec u Prezydenta RP, w którym czytamy: „Powinno dojść do zbliżenia Polski i Niemiec, bo nie ma innego wyjścia. Polska i Niemcy są nie tylko zaprzyjaźnionymi sąsiadami, są strategicznymi partnerami”<sup>29</sup>.

W naszej ocenie należy także walczyć ze stereotypem Niemca w Polsce, widzianego jako potencjalnego zaborcę i grabieżcę. Wyraz temu dali dziennikarze tygodnika „Wprost”, którzy w jednym z artykułów napisali o statystycznym Niemcu: „Nie trzeba sobie wyobrażać, że siedzi nad mapami Europy Środkowej w pikielhaubie, nie mówiąc już o rekwizytach z ostatniej wojny światowej, zastanawiając się, gdzie przebiegały dawniej granice, jakie ziemie nam w przyszłości odebrać lub jakie majątki odzyskać”<sup>30</sup>.

W stosunkach polsko-rosyjskich od kilku już lat widać wyraźny impas. Znalazło to również odzwierciedlenie w wielu tekstach poświęconych temu zagadnieniu. Najkrócej można to ująć w cytacie zaczerpniętym z „Rzeczpospolitej”, w którym czytamy: „Rosja z premedytacją dąży do izolowania Polski, albo ją po prostu ignoruje. Polskie weto otrzeźwi Unię. Trzeba pamiętać, że w rosyjskiej tradycji sprawowania władzy nie istnieje coś takiego jak dobrowolny kompromis. Wszystko, w gruncie rzeczy, zależy od siły”<sup>31</sup>.

Zdaniem Polaków naszymi przyjaciółmi w rozszerzonej Unii Europejskiej są Wielka Brytania, Hiszpania i Czechy. Niechętnie są nam przede wszystkim Niemcy, Francja i Austria. Uważamy również, że większość krajów UE ma do Polski stosunek przychylny. Taki obraz opinii Polaków rysuje się na podstawie badania przeprowadzonego przez CBOS na zlecenie „Gazety Wyborczej”<sup>32</sup>. Opinia wyrażona przez Polaków wydaje się pokrywać z ocenami naszego kraju w oczach państw sąsiadujących, co pokazuje różne badania opinii publicznej, jak i komentarze prasowe w tych krajach. Dziś głównym zadaniem wydaje się nie tyle utrzymanie tego wizerunku, co jego poprawa. Taką poprawę można osiągnąć poprzez wysokie oceny Polaków przebywających za granicami państwa polskiego.

<sup>27</sup> K. Grzybowska, *Szparagi czyste rasowo*, „Wprost” 2005, nr 19 (1171).

<sup>28</sup> B. Komorowski, *Kurier z Berlina*, „Wprost” 2005, nr 35 (1187).

<sup>29</sup> P. Cywiński, *Najdłuższe pojednanie nowoczesnej Europy*, „Wprost” 2007, nr 11 (1264).

<sup>30</sup> Z. Krasnodębski, *Obcy*, „Wprost” 2004, nr 34 (1134).

<sup>31</sup> W. Bukowski, *Polskie weto otrzeźwi Unię*, „Rzeczpospolita”, 17.11.2006.

<sup>32</sup> W. Szacki, J. Kucharczyk, *Sondaż Trzech. Kto nam sojusznikiem*, a kto nie w Unii Europejskiej, „Gazeta Wyborcza”, 7.07.2004.

## Polacy w Unii Europejskiej

Korzystny obraz Polaków w Unii Europejskiej objawia się w kilku elementach. Pierwszym i bardzo pozytywnym są polscy studenci, o których coraz częściej zabiegają uczelnie w Szkocji, Anglii, Niemczech i Szwecji. Dobitnie obrazuje to artykuł zawarty w tygodniku „Wprost”, w którym czytamy: „*To wy zdecydujecie o naszej przyszłości. Dziękujemy za to, że chcecie u nas studiować.* Takie hasła witają polskich studentów na uniwersytetach w Szkocji, Anglii, Walii czy Szwecji”. Na odbywającym się kilka tygodni temu w Warszawie Międzynarodowym Salonie Edukacyjnym pojawili się przedstawiciele 80 zagranicznych uczelni zabiegających o polskich studentów. I wiedzą, co robią, bo już obecnie wiele uczelni na Zachodzie oferuje więcej miejsc, niż jest chętnych<sup>33</sup>.

Atrakcyjność Polaków, polskich pracowników, objawia się również wysokim popytem na specjalistów z różnych branży, w tym pielęgniarek czy górników, co w Polsce jest odbierane nieco negatywnie: „Popyt na polskie pielęgniarki pięciokrotnie przewyższa podaż. Kolejne rządy twierdziły, że zwolnienia pielęgniarek są normalne, a górników – konieczne. I jak zwykle rynek okazał się mądrzejszy od rządzących. Dziś polskie szpitale poszukują pielęgniarek, a szkoły górnicze rozszerzyły nabór. Okazało się, że pielęgniarki i górnicy są nie tylko poszukiwani na rynku pracy, ale mogą też być polskim hitem eksportowym”<sup>34</sup>. Inną grupą zawodową docenianą przez obserwatorów europejskich są polscy celnicy. „Wprost” posługując się wymownym porównaniem amerykańskich strażników Teksasu z czarnymi brygadami polskich celników podkreśla ich profesjonalizm i skuteczność w całej Europie<sup>35</sup>.

„Rzeczpospolita” zauważa, że na rynku europejskim bardzo dobrze odnaleźli się pracownicy biurowi. W tekście *Polskie sekretarki szturmują Brukselę* czytamy: „Proporcjonalnie do liczby ludności Polska będzie miała w instytucjach europejskich mniej urzędników niż Czesi, Węgrzy i większość innych krajów, które przystąpiły razem z nami do UE. Rekordowo dużo będzie natomiast sekretarek z naszego kraju”<sup>36</sup>. Ponadto Polacy coraz częściej wygrywają konkursy na wyższych urzędników unijnych, np. jak donosi „Rzeczpospolita”, na Dyrektorów w Komisji Europejskiej<sup>37</sup>.

Ten pozytywny obraz Polaka za granicą przysłaniają nieparlamentarne zachowania polskich polityków bawiących na salonach Europy i ich nieprzychylnie opinie o własnym kraju. W sposób dobitny informuje o tym „Wprost”: „Za granicą polscy politycy rozprawiają się z własnym krajem w przekonaniu, że w ten sposób są bardziej europejscy. Ważni polscy politycy, byli i obecni, próbują przejąć politykę zagraniczną RP, skoro nie mogą wpływać na politykę wewnętrzną. I próbują szkodzić ekipie rządzącej, nie bacząc na to, że przy okazji mogą zaszkodzić własnemu państwu. W wypowiedziach antyambasadorów Polski ujawniają się nasze wady narodowe: pieniactwo, kłótniowość i uniżoność wobec zagranicy”<sup>38</sup>. Na domiar złego w ciągu tych trzech lat polskiego członkostwa w Unii Europejskiej zdarzały się incydenty, które załamują obraz Pola-

<sup>33</sup> T. Krzyżak, P. Rusak, *Uniwersytet Europa*, „Wprost” 2005, nr 20 (1172).

<sup>34</sup> K. Kasperkiewicz, P. Rusak, *Biały eksport*, „Wprost” 2004, nr 37 (1137).

<sup>35</sup> C. Gmyz, E. Ornacka, *Rangersi Europy*, „Wprost” 2005, nr 2 (1154).

<sup>36</sup> J. Bielecki, A. Stankiewicz, *Polskie sekretarki szturmują Brukselę*, „Rzeczpospolita”, 7.10.2004.

<sup>37</sup> A. Słojewska, *Dyrektorzy z Polski*, „Rzeczpospolita”, 25.05.2005.

<sup>38</sup> K. Grzybowska, *Polska mania antypolska*, „Wprost” 2007, nr 4 (1257).

ków w Unii. Przykładem niech będzie wydarzenie opisane przez „Gazetę Wyborczą”. Informowała ona o awanturach wywołanych w drodze do Brukseli przez pijanych zachodniopomorskich starostów. „Takim ludziom nie należą się samorządowe mandaty” – komentował ten fakt zgorszony europoseł PO Tadeusz Zwiefka<sup>39</sup>.

Jednakże europosłowie w Parlamencie Europejskim również nie są bez winy. W swoim czasie bohaterem wielu reportaży w belgijskich mediach stał się deputowany z Samoobrony Bogdan Golik, podejrzany o gwałt na prostytutce. W jego obronie stanął wówczas przewodniczący Samoobrony Andrzej Lepper, bagatelizując całą sprawę bezpośrednim zapytaniem: „Jak można zgwałcić prostytutkę? (śmiech)”<sup>40</sup>. Stosunek do polskich eurodeputowanych w dość sarkastyczny sposób ujęli dziennikarze „Wprost” pisząc: „Istnieją uzasadnione obawy, że eurodeputowani na widok Polaków będą się chować w piwnicach i wlażyć na drzewa”<sup>41</sup>.

Dotychczasowa analiza i w tym przypadku wykazuje tę samą prawidłowość. Tak samo jak w odniesieniu do obrazu Polski na arenie międzynarodowej, tak i tutaj obraz jest niejednoznaczny i wykazuje podobną tendencję: z jednej strony pozytywny odbiór przeciętnego Polaka jako sumiennego i wykwalifikowanego pracownika, a z drugiej strony negatywny obraz pieniąctwa i sarmatyzmu polskich elit wszystkich szczebli.

### Bilans członkostwa pod względem finansowym

Jak donosi „Polityka” – EUROSTAT, czyli Europejski Urząd Statystyczny UE, ze-psuł nam humory informując w 2004 roku, że jesteśmy najbiedniejsi w Europie. Wyliczył, że w tym roku w Polsce produkt krajowy brutto na głowę wyniósł 47,2% średniej unijnej<sup>42</sup>. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, to dotychczasowy bilans członkostwa Polski w Unii Europejskiej pod względem finansowym opisywany jest w polskiej prasie bardzo pozytywnie.

Początkowe obawy analityków, że nie będziemy w stanie wykorzystać środków zagwarantowanych w unijnym budżecie, czy też że nasze członkostwo w Unii przyniesie wymierne korzyści dopiero kolejnym pokoleniom nie sprawdziły się. Doskonałym przykładem jest tu artykuł zamieszczony w „Gazecie Wyborczej”, gdzie czytamy: „Coraz więcej unijnych pieniędzy trafia do naszych firm. Jest lepiej, niż się spodziewaliśmy – mówią urzędnicy resortu gospodarki. Zatwierdzili już wnioski na 3,9 mld zł. Polskie firmy za euro z Brukseli budują hale produkcyjne, unowocześniają maszyny, jeżdżą na targi. Przedsiębiorcy dobrze radzą sobie z wykorzystaniem unijnych pieniędzy. Największym powodzeniem cieszą się dotacje na inwestycje w innowacyjność dla małych i średnich przedsiębiorstw”<sup>43</sup>. Grupą, która najbardziej obawiała się wejścia Polski w struktury unijne byli rolnicy. Jak donosi „Newsweek”: „Dziś już wiadomo, że to właśnie rolnicy – i ci duzi, i ci mali – zyskali na tym najwięcej. Unia Europejska długo nie miała wśród rolników dobrych notowań. Rok po akcesji po niechęci do Brukseli

<sup>39</sup> M. Górka, A. Zadworny, *Narobili wstydu na całą Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 20.10.2005.

<sup>40</sup> *Polski europoseł gwałcił w Brukseli?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.12.2005.

<sup>41</sup> M. Rybiński, *Ryba po polsku – Obrazy polskie w Strasburgu*, „Wprost” 2004, nr 25 (1125).

<sup>42</sup> *Najbiedniejsi w Unii*, „Polityka”, 34/2004 (2466).

<sup>43</sup> K. Niklewicz, *Polska w Unii na plusie*, „Gazeta Wyborcza”, 27.04.2005.

seli nie było śladu. Dziś już wiadomo, że to właśnie sceptyczni i niechętni Unii polscy rolnicy stali się za jej sprawą najbardziej uprzywilejowaną grupą zawodową i na wejściu do UE zyskali najwięcej<sup>44</sup>. Ponadto jak zauważa dziennikarz „Newsweek’a”: „Za dotacje z Unii można sfinansować rozmaite przedsięwzięcia kulturalne. Na przykład piosenki. A mówiąc poważnie, bez funduszy z Brukseli nie powstałoby wiele ciekawych spektakli, nie wydano by wielu książek i nie odbyłoby się wiele imprez kulturalnych<sup>45</sup>”.

W artykule *Będziemy drugą Irlandią, czyli tygrysem Europy* zamieszczonym w „Dzienniku” rysuje się obraz Polski, jako kraju korzystającego z historycznej szansy na skok cywilizacyjny i gospodarczy<sup>46</sup>. Jak dodaje „Gazeta Wyborcza” znacznie więcej otrzymujemy z budżetu Unii Europejskiej aniżeli do niego wpłacamy<sup>47</sup>. Jediną niepewną pozostaje kwestia wprowadzenia w Polsce waluty europejskiej. „Dziennik” w artykule zatytułowanym *Co drugi Polak obawia się euro* wskazuje, że Polacy zachowują sporą rezerwę do wspólnej waluty Unii Europejskiej. Jak dalej komentuje gazeta niemal dokładnie tyle samo z nas chce wprowadzenia euro w naszym kraju: „43% osób przepytanych przez ankieterów instytutu PBS DGA opowiada się za urządzeniem złotowce pogrzebu i zastąpieniu jej przez euro. Jednak aż 44% badanych jest dokładnie odwrotnego zdania – wynika z sondażu. W dodatku ponad połowa ankietowanych (51%) uważa, że odejście od naszej narodowej waluty przyniosłoby więcej strat niż korzyści. O tym, że przyjęcie euro to nadejście dobrego, jest przekonanych tylko 14% osób biorących udział w sondażu<sup>48</sup>”.

### Podsumowanie

Ocena członkostwa Polski w Unii Europejskiej wraz z wpływem czasu od dnia akcesji jest coraz lepsza. Jak pokazują badania opinii publicznej ok. 80% badanych uważa, iż integracja Polski z UE przyniosła nam wiele korzyści i z nadzieją spoglądają w przyszłość. Pamiętając o tym, iż niniejsza analiza pomija aspekt chronologii w prezentowanych ocenach, a skupia się na pięciu wybranych grupach problemów, to sformułowane opinie wydają się być do siebie zbliżone. Ponadto w wielu aspektach ujawniły się tożsame tendencje. Mimo to wizerunek Polski zarówno w oczach Polaków, jak i obcokrajowców na łamach polskiej prasy wydaje się być niejednoznaczny.

Można zatem postawić pytanie: Co sprawia, że obraz ten jest tak niejednoznaczny, a czasami jawi się wręcz w czarnych barwach? Odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się być prosta. W naszym przekonaniu większy rozgłos medialny uzyskują te wydarzenia, które stawiają Polskę w niekorzystnym świetle. Ciekawsze, a przynajmniej bardziej poczytne wydają się być doniesienia o wybrkach polskich samorządow-

<sup>44</sup> I. Dominik, *Rolnicy w Unii*, „Newsweek” 2007, nr 13.

<sup>45</sup> J. Ruszczyk, *O Unii ta piosenka*, „Newsweek” 2007, nr 13.

<sup>46</sup> R. Omachel, *Będziemy drugą Irlandią, czyli tygrysem Europy*, [http://www.dziennik.pl/gospodarka/article21514/Bedziemy\\_druga\\_Irlandia\\_czyli\\_tygrysem\\_Europy.html](http://www.dziennik.pl/gospodarka/article21514/Bedziemy_druga_Irlandia_czyli_tygrysem_Europy.html), 21.02.2007.

<sup>47</sup> K. Niklewicz, *Polska w Unii na plusie*, „Gazeta Wyborcza”, 27.04.2005.

<sup>48</sup> *Co drugi Polak obawia się euro*, [http://www.dziennik.pl/gospodarka/ekspercydziennikapl/article22101/Co\\_drugi\\_Polak\\_obawia\\_sie\\_euro.html](http://www.dziennik.pl/gospodarka/ekspercydziennikapl/article22101/Co_drugi_Polak_obawia_sie_euro.html), 26.02.2007.

ców czy eurodeputowanych aniżeli prestiżu polskiego pracownika, urzędnika czy renomą polskiego studenta na zagranicznych uczelniach.

We wszystkich pięciu grupach zagadnień ujawniła się pewna prawidłowość. Otóż znacznie korzystniej polska prasa ocenia członkostwo Polski w europejskich strukturach przez pryzmat codzienności i przeciętnego obywatela, w tym osób zamieszkujących w innych krajach Unii Europejskiej. Ocena ta ulega jednak znacznemu pogorszeniu, jeżeli dokonywana jest ona przez pryzmat polskich elit politycznych, i to zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Naszym zdaniem wiele racji jest także w tym, że polskie elity nie mają obecnie żadnej wizji Polski w Unii Europejskiej. Od lat 90. cel polskiej polityki zagranicznej był niezmienny: członkostwo w NATO i integracja ze strukturami europejskimi. Zadanie to zostało wykonane. Wielu komentatorów polskiego życia politycznego pyta zatem – Co teraz? Jaka powinna być Polska i w jakiej Europie?

Dwuletnie rządy Prawa i Sprawiedliwości lansującego koncepcję zdecydowanych, czasem niezrozumiałych – i to nie tylko dla przeciętnego Europejczyka, ale nawet Polaka – działań, nie poprawiły obrazu Polski, a wręcz mu zaszkodziły. Unia Europejska to wspólnota różnych nacji i narodów i ważne jest, aby o tym pamiętać. Nie oznacza to, że należy porzucić narodowy interes czy przyjmować wszelkie inicjatywy wspólnotowe za dobro, które nie podlega jakiegokolwiek krytyce. Przede wszystkim jednak stawiamy na kompromis.

Dobra czy zła prasa to nie tylko zasługa bardziej, czy mniej przychylnych mediów, wspierających tę czy inną opcję polityczną. To także opinia, jaką kształtują o sobie sami Polacy coraz częściej podróżujący po Europie i podejmujący pracę w różnych zakątkach starego kontynentu. Niestety, a może i stety działa tu stara prawda: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. I o ile obraz przeciętnego (statystycznego) obywatela naszego kraju jest dobry, to z politykami nie jest najlepiej.

Koncepcja demokratycznego społeczeństwa zakłada, że odpowiedzialnych i racjonalnie myślących polityków wybiera świadome społeczeństwo obywatelskie. Wydaje się więc, że najlepszym rozwiązaniem problemu wizerunku Polski w Unii Europejskiej widzianej z perspektywy elit politycznych może być dobry wybór reprezentantów narodu. Tak więc może górnolotnym, trywialnym będzie stwierdzenie, że tak naprawdę za wizerunek naszego kraju w Europie odpowiadamy my sami poprzez wybory jakich dokonujemy.

## Bibliografia

### Opracowania:

- Pierwsze kroki w Unii. Polityka polska w prasie europejskiej*, red. M. Fałkowski, Warszawa 2004.  
*Wizerunek Polski w prasie krajów Unii Europejskiej*, red. M. Warchala, Warszawa 2002.

### Artykuły prasowe:

- Bachmann K., *Oni w Unii*, „Polityka” 2007, nr 5 (2590).  
Barroso: *Unia to nie »oni«, to my*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.10.2006.  
Bielecki J., *Polska między Europą a USA*, „Rzeczpospolita”, 29.04.2005.  
Bielecki J., *Polski nie można lekceważyć*, „Rzeczpospolita”, 13.01.2005.  
Bielecki J., Stankiewicz A., *Polskie sekretarki szturmują Brukselę*, „Rzeczpospolita”, 7.10.2004.

- Bukowski W., *Polskie weto otrzeźwi Unię*, „Rzeczpospolita”, 17.11.2006.
- Ćosić D., *Polski taran*, „Wprost” 2007, nr 7 (1260).
- Cywiński P., *Najdłuższe pojednanie nowoczesnej Europy*, „Wprost” 2007, nr 11 (1264).
- Dempsey J., *Polska wizja UE*, „Rzeczpospolita”, 3.09.2004.
- Dominik I., *Rolnicy w Unii*, „Newsweek” 2007, nr 13.
- Geremek B., Geringer de Oedenberg L., Grafowska G., Kułakowski J., Onyszkiewicz J., Pinior J., Rosati D., Staniszewska G., *Dbajmy o miejsce Polski w Europie*, „Gazeta Wyborcza”, 19.12.2005.
- Gmyz C., Ornacka E., *Rangersi Europy*, „Wprost” 2005, nr 2 (1154).
- Górka M., Zadworny A., *Narobili wstydu na całą Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 20.10.2005.
- Grzeszak A., Mazurczyk A., *Ole, ole, nie damy się*, „Polityka” 2006, nr 47 (2581).
- Grzybowska K., *Polska mania antypolska*, „Wprost” 2007, nr 4 (1257).
- Grzybowska K., *Szparagi czyste rasowo*, „Wprost” 2005, nr 19 (1171).
- Kasperkiewicz K., Rusak P., *Biały eksport*, „Wprost” 2004, nr 37 (1137).
- Komorowski B., *Kurier z Berlina*, „Wprost” 2005, nr 35 (1187).
- Krasnodębski Z., *Obcy*, „Wprost” 2004, nr 34 (1134).
- Krzemiński A., *Sąsiedzi o Polsce – Jak nas widzą?*, „Polityka” 2005, nr 40 (2524).
- Krzyżak T., Rusak P., *Twierdza Polska*, „Wprost” 2005, nr 4 (1156).
- Krzyżak T., Rusak P., *Uniwersytet Europa*, „Wprost” 2005, nr 20 (1172).
- Lorenz W., Słojewska A., *Polska walczy o silną pozycję w UE*, „Rzeczpospolita”, 30.03.2007.
- Najbiedniejsi w Unii*, „Polityka” 2004, nr 34 (2466).
- Niklewicz K., *Polska w Unii na plusie*, „Gazeta Wyborcza”, 27.04.2005.
- Polska pamięta o Europie Wschodniej*, „Rzeczpospolita”, 23.09.2006.
- Polski europoseł gwałcił w Brukseli?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.12.2005.
- Ruszczyk J., *O Unii ta piosenka*, „Newsweek” 2007, nr 13.
- Rybiński M., *Ryba po polsku – Obrazy polskie w Strasburgu*, „Wprost” 2004, nr 25 (1125).
- Słojewska A., *Dyrektorzy z Polski*, „Rzeczpospolita”, 25.05.2005.
- Sołtyk R., *Jak nas widzą w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10–1.11.2004.
- Szacki W., Kucharczyk J., *Sondaż Trzech. Kto nam sojusznikiem, a kto nie w Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 7.07.2004.
- Szymański K., *Polska musi grać w swojej lidze*, „Rzeczpospolita”, 22.03.2007.
- Wroński P., *Polska w Unii bez busoli*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2006.

#### Źródła internetowe:

- Bajerski B., *„El Pais”: Polacy to antysemita i homofobi*, [http://www.dziennik.pl/swiat/article25121/El\\_Pais\\_Polacy\\_to\\_antysemita\\_i\\_homofobi.html](http://www.dziennik.pl/swiat/article25121/El_Pais_Polacy_to_antysemita_i_homofobi.html), 21.03.2007.
- Barosso J. M., *Polska jest w stanie zmienić Unię Europejską*, [http://www.dziennik.pl/opinie/article9412/Polska\\_jest\\_w\\_stanie\\_zmienic\\_Unie\\_Europejska.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article9412/Polska_jest_w_stanie_zmienic_Unie_Europejska.html), 16.10.2006.
- Co drugi Polak obawia się euro*, [http://www.dziennik.pl/gospodarka/ekspertdziennikapl/article22101/Co\\_drugi\\_Polak\\_obawia\\_sie\\_euro.html](http://www.dziennik.pl/gospodarka/ekspertdziennikapl/article22101/Co_drugi_Polak_obawia_sie_euro.html), 26.02.2007.
- Omachel R., *Będziemy drugą Irlandią, czyli tygrysem Europy*, [http://www.dziennik.pl/gospodarka/article21514/Bedziemy\\_druga\\_Irlandia\\_czyli\\_tygrysem\\_Europy.html](http://www.dziennik.pl/gospodarka/article21514/Bedziemy_druga_Irlandia_czyli_tygrysem_Europy.html), 21.02.2007.
- Polska wciąż budzi grozę*, [http://www.dziennik.pl/polityka/article25186/Polska\\_wciaz\\_budzi\\_groze.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article25186/Polska_wciaz_budzi_groze.html), 21.03.2007.
- Saryusz-Wolski J., *UE musi się z nami liczyć*, [http://www.dziennik.pl/opinie/article12914/UE\\_musi\\_sie\\_z\\_nami\\_liczyc.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article12914/UE_musi_sie_z_nami_liczyc.html), 27.11.2006.
- Stürmer M., *Polska ważna jak nigdy*, [http://www.dziennik.pl/opinie/article24235/Polska\\_wazna\\_jak\\_nigdy.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article24235/Polska_wazna_jak_nigdy.html), 15.03.2007.